

Komentarz do Litanii Loretańskiej

Wezwanie „Różo duchowna” mówi o pięknie ducha Maryi. Jej duch raduje się w Bogu, Jej Zbawcy. Całym swoim umysłem, całym sercem, całą duszą Maryja jest skierowana na Boga. W Nim znajduje radość, w Nim Jej duch może zapomnieć o smutku, a rozradować się i wielbić Boga. Takie określenie Maryi kieruje naszą uwagę na Jej życie duchowe. Nie wiemy, jak Matka Boża wyglądała. Ludzie zawsze jednak nadawali Jej wizerunkom najpiękniejsze rysy. To Jej piękno zewnętrzne, które znamy z ikon, obrazów i rzeźb, jest odbiciem piękna niewidzialnego. Możemy tak powiedzieć, bo każdy człowiek jest nie tylko ciałem – jest również duchem. Jesteśmy istotami cielesno-duchowymi i o tym naszym niewidzialnym wymiarze nie możemy zapominać.

Zwracamy się do Maryi „Różo duchowna”, a przez to wyrażamy, że Ona w swoim duchu jest osobą piękną. Co znaczy upiększać swoje życie duchowe? Pierwsza odpowiedź znajduje się w imieniu, jakim nazwał Maryję Gabriel przy zwiastowaniu. Powiedział, że jest pełna łaski. Jeżeli przyjmujemy łaskę, czyli dar pochodzący od Boga, jeżeli otwieramy przed Nim nasz świat, to wtedy nasz duch odżywa, staje się piękny. Dalej Ewangelia mówi nam, że Maryja zachowywała i rozważała w sercu wszystkie sprawy, których doświadczała, wszystko to, co Pan Bóg działał w Jej życiu. To też jest troska o życie duchowe.

Gdy patrzymy na to, co nas spotyka, i próbujemy odkrywać w doświadczeniach życiowych działanie Boga, wtedy żyjemy na głębszym poziomie, wtedy uruchamiamy naszego ducha, który żyje, który karmi się doświadczeniem Boga żywego. Czytamy także w Ewangelii, że Maryja z bólem serca szukała przez trzy dni swojego Syna w Jerozolimie, a nadto, gdy już Go odnalazła w świątyni, nie zrozumiała Jego tajemniczego tłumaczenia całej sytuacji. Widzimy więc, że jeśli decydujemy się na życie z Jezusem, jeżeli zapraszamy Go do serca, On może nas prowadzić nieznanymi nam drogami. Może nam mówić trudne i niezrozumiałe słowa. Nasz duch nie będzie mógł jednak dojrzeć, jeśli nie będzie oczyszczony przez cierpienie, przez przeniknięcie mieczem, jak to zapowiedział Maryi starzec Symeon w scenie ofiarowania. Cierpienie Maryi widzimy najwyraźniej, gdy stoi Ona pod krzyżem Jezusa. Właściwie nie przeczytamy w Ewangelii o tym cierpieniu więcej niż to, że Matka Jezusa stała pod krzyżem. Czyżby była nieczuła na Jego śmierć? A może jest to właśnie wyraz Jej wierności, Jej ducha nieustraszonego, który nie bał się nawet najgorszego: śmierci niewinnego Syna? Piękne życie duchowe to również takie życie, które rozwija się przez cierpienie i krzyż.

Jeśli nazywamy Maryję „Różą duchowną”, to również dlatego, że jest Ona dla nas wzorem życia duchowego. Jest to życie, które potrzebuje pokarmu, którym łaska Boża, słowo Boże oraz modlitwa, która pozwala zobaczyć życie i wszelkie jego cierpienia właśnie jako Boże działanie. Jak róża dla swej świeżości potrzebuje wody, tak my, aby nasz duch mógł się rozwijać i żyć, potrzebujemy tego duchowego pokarmu – życia duchowego. Prośmy gorąco Maryję, aby nas uczyła i pomagała naśladować piękno Jej ducha.

Tekst zaczerpnięty ze stron Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego pod adresem:
<http://www.liturgia.dominikanie.pl/dokument.php?id=908>

Przedruk za zgodą Wydawcy – Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego.
Wszelkie prawa zastrzeżone.